



Komentarz tygodnia

## Obserwacja Litwy może być wznowiona



Zbigniew Balcewicz

Sygnatariusz Aktu Przywrócenia Niepodległości  
Państwa Litewskiego  
dziennikarz niezależny

To, co się dzisiaj dzieje w Jugosławii wokół niej, czasem przekracza granice zdrowego rozsądku. Nie wypowiadając wojny, bez zgody naródów Zjednoczonych NATO zaatakowało suwerenne państwo - członka NZ. Od momentu, kiedy na terytorium Jugosławii spadła pierwsza rakietą, NATO przestało być organizacją obronną. Stało się raczej agresorem, swojego rodzaju żandarmem. Bombarduje kogo chce nie zważając na wymogi prawa międzynarodowego.

Pretekstem do działań wojennych przeciwko Jugosławii stały się etniczne czystki w Kosowie, prześladowanie i mordowanie kosowskich Albańczyków. Ale czy agresja wojenna jest właściwym sposobem obrony krzywdzonej mniejszości narodowej? Jak do tychczas wynikiem operacji NATO są nie tylko zniszczenia wojenne pokojowego dorobku mieszkańców Jugosławii, zagrożenie ich życiu i zdrowiu, ale również z dnia na dzień pogarszająca się sytuacja Albańczyków w Kosowie, w obronie których rozpętano wojnę. Tysiące pomordowanych, dziesiątki tysięcy uchodźców pochodzenia albańskiego do ościennych krajów - taki jest na razie bilans działań wojennych NATO, który był przecież powołany jako pakt obronny.

Dziś organizacja militarna może dokonać agresji przeciwko dowolnemu suwerennemu państwu, jeżeli przywódcy tej organizacji zadecydują, iż w tym lub innym kraju pogwałcane są prawa mniejszości narodowych. Jest to naprawdę niebezpieczny precedens, z którego w przyszłości mogą skorzystać inne państwa. Czy Rosja, dla przykładu, nie zechce kiedykolwiek w podobny sposób wystąpić w obronie praw rosyjskojęzycznych w którejs z byłych republik Związku Radzieckiego?

Prezydent Jugosławii Slobodan Miloszevic i jego rząd ponoszą odpowiedzialność za to, co się dzieje w Kosowie. Ale czy usprawiedliwia to postępowanie NATO wobec suwerennego kraju i narodu? Niepokoi też fakt, że Europa i świat obojętnie przyglądają się temu, co się dzieje w Jugosławii. W końcu marca br. w Rzymie odbyło się posiedzenie Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, podczas którego ogłoszono, iż akcję NATO popierają wszystkie państwa członkowskie tego paktu militarnego (obecnie NATO liczy 19 członków; bezpośrednich działań wojennych przeciwko Jugosławii nie prowadzą Luksemburg, Islandia, Polska, Węgry i Czechy). Każdą wojnę jest o wiele łatwiej rozpocząć, aniżeli ją za-

Nie wyodrębniona Replika

Jugosławii nie prowadzą Luksemburg, Islandia, Polska, Węgry i Czechy). Każdą wojnę jest o wiele łatwiej rozpocząć, aniżeli ją zakończyć. Wojna NATO przeciwko Jugosławii nie może stanowić wyjątku.

Zbrojny konflikt na tle narodowościowym, który ma dziś miejsce w Jugosławii, powinien posłużyć przestroga dla wszystkich krajów wielonarodowościowych. W każdym z nich są większe czy mniejsze problemy wynikające ze stosunków narodowościowych. Również Litwa nie jest tu wcale wyjątkiem, więc naiwnie i śmiesznie brzmią czasem wypowiedzi niektórych naszych polityków, iż w naszym kraju nie ma problemów z mniejszościami narodowymi. Jako największe osiągnięcie politycy przytaczają fakt, że na Litwie działa ustawa o mniejszościach narodowych.

Na posiedzeniu Komitetu Prawa i Praw Człowieka Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy w Paryżu niedawno zapadła decyzja skierować na Litwę specjalnego obserwatora. Ma on raz jeszcze dogłębnie zbadać, czy w naszym kraju nie są naruszane prawa innojęzycznej ludności. Czy nie zapadają czysto polityczne wyroki sądowe. Słowem, czy na Litwie są przestrzegane prawa człowieka, szczególnie prawa mniejszości narodowych. Jeżeli obserwator Rady Europy dostrzeże jakieś naruszenie, niewykluczone, iż zostanie wznowiona obserwacja Litwy przez Radę Europy. Nasz kraj był obserwowany przez RE po znanym raporcie G. Frunzy z 26 czerwca 1995 roku o sytuacji z przestrzeganiem praw człowieka i mniejszości narodowych na Litwie. Obserwacja została przerwana jesienią 1997 r.

Mimo że politycy litewscy często zapewniali, że w naszym kraju jest wszystko w porządku z przestrzeganiem praw mniejszości narodowych, to jednak wcale nie życzą wznowienia obserwacji ze strony Rady Europy. Nasuwa się więc pytanie: dlaczego? Czyżby Litwa nie chciała zabyć w Europie swoim pozytywnym doświadczeniem w dziedzinie przestrzegania praw Człowieka i mniejszości narodowych?

Stożek  
6.04.99

wspierających  
władzę